Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

NASZA ZIEMIA

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I POTRZEBOM WSI

REDAKTOR NACZELNY: KAZIMIERZ ŁASZKIEWICZ.

№ 9. Warszawa, Niedziela 26 lutego 1928 r. Rok II

Pierwsza orka.



RYS. P. STACHIEWICZ.

Już za dni kilka zelży mróz i znikną ostatnie płachty śniegu, który przez długie miesiące zimowe otulał ziemię.

Ciepły wiatr zacznie hulać po polach, a słońce, świecąc coraz dłużej, ogrzeje zmartwiałe serce ludzkie, wlewając w nie wiarę na lepszą dolę, na obfite plony, na jaśniejsze jutro.

Wnet się też zacznie odwieczna praca na roli, opustoszałe dotychczas zagony zaroją się pracującymi ludźmi i zaczną rozbrzmiewać okrzykami życia i wesela.

Wiosna, ten czas ciężkiej pracy, ale i radości roztoczy swe panowanie nad całą ziemią, zaglądnie pod każdą strzechę i w każdy zakątek.

Na obrazku tym widzimy rolnika, który w cztery woły odwala głębokie skiby roli, uprawiając ją gorliwie i starannie pod zasiew.

Wołami orzą w Polsce w niektórych okolicach Małopolski wschodniej i Wołynia, gdzie ciężki, urodzajny czarnoziem wymaga bardzo głębokiej orki, do której konie są za słabe.

DLACZEGO?

Od dnia dzisiejszego za tydzień staniemy wszyscy przed urną wyborczą, by na najbliższy okres pięciu lat zadecydować o losach Polski.

I to zadecydować nie tylko w tem znaczeniu, że wybierzemy przepisaną ilość posłów i senatorów, którzy przez lat pięć będą wykonywali władzę ustawodawczą w państwie, ale, i to przedewszystkiem — w znaczeniu ideowem, moralnem. Wypowiedzenie się większości mieszkańców, a przedewszystkiem rolników za pewną myślą, za pewnym kierunkiem, będzie właśnie obecnie wskazówką, na jaką drogę naród polski ostatecznie wkroczył.

Tu, na tem samem miejscu pisaliśmy niejednokrotnie, że powinniśmy wszyscy głosować na listę Nr. 1, — to znaczy listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a to dlatego, że tylko za tą listą stoi Marszałek Piłsudski. Dzisiaj już wszyscy o tem wiedzą, gdyż liczne delegacje włościan z różnych stron kraju dowiedziały się o tem od samego Marszałka w Warszawie.

Kiedy więc niema już żadnej wątpliwości, że listą Marszałka Piłsudskiego jest lista Nr. 1, — zapytać należy, jaka jest rzeczywiście jej wartość i dlaczego właśnie na nią, a nie na inną powinniśmy oddać z pełnem zaufaniem nasze głosy.

Jest na to jedna, jasna, prosta i uczciwa odpowiedź: Oto właśnie dlatego, że za listą tą stoi, że daje jej swoją moralną gwarancję Marszałek Piłsudski.

Co tu dużo mówić i rozstrząsać. Jesteśmy państwem, które niepodległość przed kilku, zaledwie laty odzyskało w jak najgorszych warunkach. Stanęliśmy odrazu wobec szeregu najróżnorodniejszych zagadnień, które trzeba było załatwić prawie że od ręki. W każdej gałęzi życia państwowego trzeba było odrazu wybudować to, co w innych państwach budowano całe wieki.

W tym chaosie stanął na czele państwa Marszałek Piłsudski, pod którego przewodnictwem wywalczyliśmy sobie niepodległość, i który potęgą swej woli, energji i rozumu zaczął kłaść podwaliny pod organizm młodego państwa. On jest twórcą naszej armji, która obroniła naszą świeżą niepodległość w roku 1920, — i On jest właśnie tym człowiekiem, który w tym ciężkim dla nas okresie, kiedy już patrzano na nas, jak na zgubionych, nie wahał się ująć w swe ręce steru państwa, i wyprowadzić go na tory normalnego życia.

Przyszły potem inne rządy, rządy różnych partyj, o których pisaliśmy kilkakrotnie. Może niektóre z tych rządów i chciały dobrze, ale nie umiały do tego się zabrać. W każdym razie w Polsce, wyprowadzonej z początkowego zamętu na prawą drogę przez Marszałka Piłsudskiego — zaczęło się dziać coraz gorzej, — zaczęliśmy staczać się w przepaść.

W tym ciężkim momencie znowu na czoło kraju wysuwa się Marszałek Piłsudski. Znowu jego wielki, przenikliwy rozum dostrzega wszystko złe od samych fundamentów, i od samych fundamentów zaczyna poprawę.

Przykładów na to jest bez liku i niepodobna ich tu wyliczać. Zwrócimy więc uwagę tylko na te, które nas bliżej obchodzą.

Kiedy za rządów z przed maja 1926 roku starał się ktoś z nas o pożyczkę w Banku Rolnym, — to ostatecznie dostawał ją po długich korowodach, ale jak? Musiał użyć protekcji jakiegoś pośrednika, czy posła, dać mu odpowiedni „procent“, tak, że wreszcie coś tam mu z tego pozostało. Ale, co miał robić ten, kto nie miał protekcji? I czy rzeczywiście pożyczkę otrzymywał ten, który jej potrzebował?

Dziś Bank Rolny rozdziela kredyty na całe państwo do kas powiatowych, gminnych, Stefczyka, Raifaisena, — które są w możności, znając ludzi w swej gminie, udzielać na miejscu pożyczek właśnie tym rolnikom, którzy ich na taki, czy inny cel potrzebują.

Ten sam Bank Rolny ma nakaz udzielania wysokich kredytów za pośrednictwem kółek rolniczych, na nawozy sztuczne, o których w wielu okolicach włościanie dotychczas nie mieli albo wcale, albo tylko bardzo małe pojęcie. Dziś już wszyscy wiedzą, czem jest nawóz sztuczny dla rolnika, i mogą na ten cel łatwo dostać kredyt.

Również sejmiki powiatowe otrzymały wysokie kredyty na takie cele, jak naprawa i budowa dróg, szkól, budynków gminnych i t. d., — o czem poprzednio nikt wogóle nie wspominał.

Dodajmy do tego naprawę skarbu, obecne stanowisko i poważanie Polski za granicą, zarządzenia i ustawy o oświacie, handlu i przemyśle, kolejach i t. d. i t. d. to dopiero zobaczymy i zrozumiemy, jakiej olbrzymiej pracy dokonał Marszałek Piłsudski i czem On jest dla Polski.

Owoce tej olbrzymiej pracy dojrzewają powoli, bo okres dwudziestu miesięcy w życiu Państwa jest zbyt krótką chwilą, by pewne zarządzenia mogły w całej pełni osiągnąć cel, dla którego zostały wydane.

Dlatego też dla każdego uczciwego i rozumnego obywatela jest jasną odpowiedź na pytanie: dlaczego mamy głosować na listę Nr. 1: Oto za tą listą stoi człowiek, którego wzniosły i prawy charakter, rozum i uczynki przeszłe i obecne, — dają zupełnie dostateczną rękojmię pomyślnego rozwoju, dobrobytu i potęgi Polski na przyszłość.

Antoni Mazur.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Główni Kandydaci na posłów z całego Państwa.

Dalszy ciąg i dokończenie wykazu kandydatów według okręgów.

(POW.: CIESZYŃSKI, BIELSKI, PSZCZYŃSKI I RYBNICKI.

OKRĘG NR. 40.

1) Ks. Prałat Józef Londzin, b. poseł.
2) Bonifacy Bałdyk, aptekarz.
3) Franciszek Roguszczak, b. poseł.

KRAKÓW — MIASTO.

OKRĘG NR. 41.

1) Profesor Dr. Adam Krzyżanowski, Prof. Uniw. Jagiel.
2) Dr. Tadeusz Dybowski, Ordynarjusz Szpit. Św. Łazarza.
3) Henryk Mianowski, inż., prof. Wyższej Szkoły Przem.

KRAKÓW — POWIAT.

OKRĘG NR. 42.

1) Bolesław Pochmarski, prof. Gimn.
2) Edward Kleszczyński, rolnik.
3) Jan Gawlikowski, rolnik.

WADOWICE.

OKRĘG NR. 43.

1) Andrzej Galica, Gen. Brygady.
2) Feliks Gwiżdż.
3) Jan Walewski, dziennikarz.

NOWY — SĄCZ.

OKRĘG NR. 44.

1) Bronisław Pieracki, pułk.
2) Ignacy Jasiński, rolnik.
3) Leopold Tomaszkiewicz, naucz. Gimn., dziennikarz.

JASŁO.

OKRĘG NR. 46.

1) Jakób Bojko.
2) Stanisław Dobrzański, urzędnik.
3) Karol Kautzki, naucz. Gimn.

RZESZÓW, JAROSŁAW, PRZEWORSK, ŁAŃCUT, NISKO.

OKRĘG NR. 47.

1) Jakób Bojko.
2) Jan Kolanko, nauczyciel ludowy.
3) Dr. Roman Krogulski, burmistrz.

PRZEMYŚL, DOBROMIL, SANOK, BRZOZÓW, KROSNO.

OKRĘG NR. 48.

1) Jakób Bojko.
2) Apolinary Galicki, profesor gimnazjum.
3) Jędrzej Krukierek, przemysłowiec.

SAMBOR, STARY SAMBOR, LISKO, RUDKI, GRÓDEK, MOŚCISKA.

OKRĘG NR. 49.

1) Jakób Bojko.
2) Dr. Stefan Bryła, inżynier.
3) Rudolf Burda, emeryt-major.

LWÓW — MIASTO.

OKRĘG NR. 50.

1) Eugenjusz Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu.
2) Juljusz Tokarski, Rektor Politechniki.
3) Pommer, Prezes Izby Rękodzieln.

LWÓW — POWIAT, ŻÓŁKIEW, SOKAL, RAWA RUSKA, JAWORÓW, CIESZANÓW.

OKRĘG NR. 51.

1) Dr. Zdzisław Stroński, urzędnik państwowy.
2) Potworowski, naczelnik Rady Powiatowej.
3) Andrzej Żuchowski, naczelnik gminy.

STRYJ, DROHOBYCZ, TURKA, SKOLE, DOLINA, KAŁUSZ.

OKRĘG NR. 52.

1) Bronisław Wojciechowski, Dr. Praw.
2) Wiktor Wysoczański, rolnik.
3) Adam Schwartz, inżynier, profesor szkoły.

STANISŁAWÓW, TŁUMACZ, BOHORODCZANY, NADWÓRNA, KOŁOMYJA, HORODENKA, ŚNIATYN, KOSÓW, PECZENIŻYN.

OKRĘG NR. 53.

1) Dr. Roman Górecki, jenerał.
2) Henryk Mianowski, inżynier.
3) Dr. Teodor Zajdler, adwokat.

TARNOPOL, ZBARAŻ, TREMBOWLA, SKAŁAT, PODHAJCE, CZORTKÓW, BUCZACZ, HUSIATYN, BORSZCZÓW, ZALESZCZYKI.

OKRĘG NR. 54.

1) Jakób Bojko.
2) Ksawery Jaruzelski, właściciel dóbr.
3) Władysław Kosydarski, inżynier.

ZŁOCZÓW, ZBORÓW, KAMIONKA STRUMIŁOWA, BRODY, RADZIECHÓW, BÓBRKA, PRZEMYŚLANY, ROHATYN, ŻYDACZÓW, BRZEŻANY.

OKRĘG NR. 55.

1) Jakób Bojko.
2) Stanisław Wojtowicz.
3) Konstanty Dzieduszycki, rolnik.

KOWEL.

OKRĘG NR. 56.

1) Joachim Wołoszynowski, Redaktor.
2) Erazm Sadowski, rolnik, działacz samorządowy.
3) Dr. Zygmunt Leble, lekarz kolejowy.

ŁUCK.

OKRĘG NR. 57.

1) Janusz Radziwiłł, rolnik.
2) Wacław Wiślicki, przemysłowiec.
3) Nikita Bura, rolnik i działacz samorządowy.

KRZEMIENIEC.

OKRĘG NR. 58.

1) Ignacy Pupławski, rolnik, kooperatysta.
2) Eugenjusz Bogusławski, nauczyciel Gimn.
3) Włodzimierz Meduna, rolnik.

OKRĘG NR. 59.

1) Kazimierz Kierzkowski, mjr. rezer.
2) Michał Wawrzynowski, nauczyciel.
3) Aleksander Michalczyk, rolnik.

OKRĘG NR. 60.

1) Wacław Makowski, profesor Uniwersytetu.
2) Piotr Olewiński.
3) Izydor Prino, rolnik.

OKRĘG NR. 61.

1) Edward Taurogiński, agronom.
2) Konstanty Rdułtowski, ziemianin.
3) Józef Mokrzecki, rolnik.

LIDA, OSZMIANA, WOŁOŻYN, WILEJKA.

OKRĘG NR. 62.

1) Kazimierz Okulicz, urzędnik.
2) Władysław Kamiński, doktór, rolnik.
3) Jan Szczerba, dr., rolnik.

WILNO — MIASTO I POWIAT WRAZ Z PASEM NEUTRALNYM.

OKRĘG NR. 63.

1) Marjan Zyndram Kościałkowski, major.
2) Stanisław Mackiewicz, dziennikarz.
3) Michał Krukowski, rolnik.

ŚWIĘCIANY, BRASŁAW, DUNIŁOWICZE, DZISNA.

OKRĘG NR. 64.

1) Mieczysław Raczkiewicz, adwokat.
2) Stefan Brokowski, lekarz.
3) Józef Trzeciak, rolnik.

Głosowanie do Sejmu.

dnia 4-go marca.

W każdym obwodzie głosowanie przeprowadza Komisja Obwodowa.

Od chwili rozpoczęcia głosowania, aż do chwili ukończenia go, powinni być obecni w lokalu wyborczym bez przerwy conajmniej przewodniczący i dwaj członkowie Komisji Wyborczej, względnie ich zastępcy.

Gdyby brakowało członków do tego kompletu, przewodniczący ma uzupełnić Komisję, powołując do niej jedną lub dwie osoby piśmienne z pośród obecnych wyborców.

Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy mężowie zaufania grup wyborczych, zgłoszeni przez pełnomocników z pośród miejscowych wyborców po jednym do każdej Komisji, względnie zastępujących mężów zaufania po jednym dla każdego z nich.

Stół, przy którym urzęduje Komisja Wyborcza, należy ustawić tak, aby był ze wszystkich stron widoczny.

Przed rozpoczęciem głosowania Komisja i mężowie zaufania powinni się przekonać, czy urna wyborcza jest próżna. Od tej chwili, aż do końca głosowania urny wyborczej w żadnym wypadku otwierać nie wolno.

Głosowanie rozpoczyna się o godzinie 9-ej rano i trwa bez przerwy do godziny 9-ej wieczorem.

Ks. biskup Okoniewski o posłuszeństwie wobec Rządu.

Ks. biskup Okoniewski wydał do podległego sobie duchowieństwa list pasterski w sprawie stanowiska kapłanów wobec wyborów. List stwierdza, iż rządowi należy się obowiązek posłuszeństwa. Nawoływanie do spełnienia tego obowiązku w wolnej Ojczyźnie jest obecnie łatwiejsze aniżeli było kiedyś w czasie niewoli.

List ks. biskupa Okoniewskiego odczytany ma być we wszystkich kościołach djecezji chełmskiej.

Dla czego wystąpili ze „Stronnictwa Chłopskiego".

Byli posłowie dr. Karol Polakiewicz, Marjan Cieplak, Tadeusz Niedzielski, Józef Sanojca i Władysław Wójtowicz zredagowali następujące oświadczenie, uzasadniające powody wystąpienia swego ze „Stronnictwa Chłopskiego":

„Posiadamy pełną świadomość tego, że urzeczywistnienie naszych dążeń (poprawy doli wsi) nie byłoby możliwe na gruncie dotychczasowych stosunków, ponieważ skłócone partje i ich przywódcy udaremnialiby swoim zwyczajem każdą planową pracę. Wierzymy niezachwianie, że dokonanie pożytecznych dla ludu prac możliwe jest tylko przy ścisłem stosowaniu się do wskazań, jakie Narodowi daje Marszałek Józef Piłsudski i dlatego też tylko pod jego przewodnictwem poświęcić chcemy swe siły sprawie ludu wiejskiego. Porzuciwszy dotychczasowe stronnictwo, stanęliśmy przy liście, która jedynie daje rękojmię wypełniania programu Marszałka, t. j. przy liście Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem".

Tatarzy w Polsce za Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Komitet wyborczy Tatarów Rzeczypospolitej, złożony z pp.: Aleksandra Achmatwicza, Jakóba Romanowicza, Aleksandra Jakóbowskiego, Olgierda Kryczyńskiego i Stefana Tuhan Baranowskiego wydał odezwę wyborczą, w której między inn. powiada:

„Przenigdy nie damy swych głosów za hasła wywrotowe, niewiarę w Boga, wyuzdanie obyczajów i zniszczenie węzłów rodzinnych! Będziemy głosowali na ludzi uczciwych, prawych i znanych nam ze swej strony miłości ku wszystkim ludziom i Ojczyźnie, i na tych, którzy nie należą do żadnej partji, a kierują się wyłącznie dobrem ogółu, a to właśnie ma na względzie obecny Rząd naszego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego!".

Wkońcu odezwa nawołuje do oddawania głosów na liste Nr. 1.

Aresztowanie bojówki Chrześć.-Dem. w Częstochowie.

GRANATY, REWOLWERY, BAGNETY I T. P.

W nocy z 19 na 20 b. m. policja częstochowska przeprowadziła rewizję wśród tamtejszych członków bojówki Chrześcijańskiej Demokracji.

Podczas rewizji znaleziono granat z zapalnikiem, rewolwery, bagnety, pałki żelazne i gumowe i t. d. Aresztowano 15 osób, a wśród nich czołowych kandydatów listy Nr. 25.

„Wyzwoleńcy" z Grodzieńszczyzny wolą być wyborcami listy Nr. 1 niż kandydatami swego stronnictwa.

Donoszą z Grodna, że „Wyzwolenie" zgłosiło do Okręgowej Komisji Wyborczej własną listę wyborczą, na której figurowały kandydatury całego szeregu włościan miejscowych. Włościanie ci jednak złożyli w Komisji Wyborczej oświadczenie, że nie zgadzają się na umieszczenie ich kandydatur na liście „Wyzwolenia", a zgłaszają akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wobec takiego oświadczenia Komisja Wyborcza listę tę unieważniła.

Jakie są zadania nowego Sejmu?



BYŁY POSEŁ JERZY BARAŃSKI

jeden z czołowych kandydatów również i do obecnego Sejmu, zastępca prezesa Partji Pracy.

Dr. Jerzy Barański od szeregu lat poświęca się pracy społecznej, a w szczególności szkolnictwu rolniczemu. Oceniając jego na tem polu zasługi ministerstwo rolnictwa powołało go swego czasu na stanowisko naczelnika wydziału szkolnictwa zawodowego, na którem to stanowisku pozostaje do dzisiaj. W pracy jednak na tem polu musiała nastąpić przerwa, gdyż w roku 1922 powołano go do Sejmu, gdzie posłował przez całe pięć lat jako przedstawiciel okręgu Ciechanów.

W Sejmie dr. Barański był jednym z cenniejszych członków tych komisji, które opracowywały projekty ustaw, związanych z życiem szkolnem i rolniczem. Należał również do liczby tych posłów, którzy stale popierali czyny i zamiary Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Na pytanie, jaki powinien być nowy Sejm, co powinien zdziałać i czy można mu wróżyć długotrwałość, — zastępca prezesa Partji Pracy, dr. Barański, oświadczył:

Jeżeli nowy Sejm zajmie należne mu stanowisko — to bardzo duży zakres pracy ma przed sobą.

Poprzednie Sejmy, niestety, nie bardzo gorliwie zajmowały się pracą ustawodawczą — a zupełnie wadliwie pojmowały swoją rolę kontrolera. Całą energję koncentrowano w kierunku chęci rządzenia, co w wyniku dawało przeszkadzanie w rządzeniu. Wszak, bez przesady, niejednokrotnie ten lub ów minister, w sprawach wprost niesłychanie drobnych, musiał zwracać uwagę, jak się zachowa Sejm.

Najgłówniejszem zadaniem nowego Sejmu, to reforma ustawy konstytucyjnej. Jeżeli jednak nowi posłowie będą chcieli, aby zmiana konstytucji była celową i konstytucja lepszą, niż obecna, to winni przystąpić do pracy, mając na celu przedewszystkiem dobro państwa, przed którem muszą ustąpić na plan drugi interesy tej czy innej partji lub grupy społecznej. Gdy poszczególne kluby poselskie, dążąc do zmian konstytucyjnych, jaknajlepsz... dla tego odłamu społeczeństwa, który oni reprezentują, będą sobie zdawały jednak sprawę, że nie można zupełnie negować interesów innych grup i dążyli do tego, aby konstytucja była taką, że każdy obywatel państwa będzie się czuł dobrze w Polsce, to sądzę, że nawet najbardziej zawiłe zagadnienia będą mogły być pomyślnie rozwiązane.

Nasze młode zycie państwowe już nam dało dowody, jak niebezpieczną jest rzeczą uchwalanie najgłówniejszych spraw, pod wązkim kątem widzenia. Wszak w Sejmie konstytucyjnym ci, co mieli wtedy liczebną przewagę, zaślepieni w swym partyjnym egoizmie, uchwalali artykuły dotyczące władzy Prezydenta, powodując się chęcią zwalczania osoby Marszałka Piłsudskiego. To też niemałe było zakłopotanie pewnej części Izby, gdy w r. 1922 stało się faktem, że Marszałek swojej kandydatury stawiać nie pozwala. Możnaby wtedy było zastosować przysłowie „o kopaniu dołków...“ Gdyby bezstronność górowała przy uchwalaniu konstytucji, to jakżeż inaczej życie państwowe kształtowałoby się w minionych latach.

Przyszły Sejm powinien również baczną uwagę zwracać na panujący dotychczas „system“ uchwalania ustaw. Jest rzeczą naturalną, że każda ustawa, aby była zgodna z wymaganiami życia, które przecież ciągle idzie naprzód, musi co pewien czas ulegać nowelizacji. Nie mogą mieć jednak miejsca fakty takie, jakich byliśmy świadkami. Jest przecież szereg ustaw, które zaledwie zaczęły wchodzić w życie, gdy z racji przewagi innej grupy sejmowej w tej chwili były nowelizowane. Poszczególne wypadki miejsce mieć mogą, ale nie mogą stać się prawie regułą. Jestem przekonany, że jedna z najważniejszych ustaw o reformie rolnej, była tak nieprzemyślana, że napewno będzie w bardzo niedługim czasie znowu nowelizowana. Wystąpi o to tak prawa, jak i lewa strona Izby. Dużo może mieć również pracy przyszły Sejm i to pracy rzetelnej, jeżeli będzie chciał wyczerpać ten materjał, który już jest w Sejmie, który, niestety, poprzedni parlament stale odkładał na później. Jest cały szereg projektów rządowych, które od bardzo dawna złożone nie mogą się doczekać załatwienia. Nie są to rzeczy efektowne, ale załatwienie ich jakże dodatnio odbije się na tej czy innej dzielnicy kraju, na tej czy innej grupie społecznej. Niechaj gotowy już materjał nowy Sejm zacznie opracowywać, ale dużo mu to czasu i pracy zajmie.

Prawo kontroli, nowy Sejm również powinien rozumieć tak, jak należy, a nie tak, jak go uprzednie parlamenty nasze pojmowały. Jestem głęboko przekonany, że rząd chętnie podda się tej kontroli i pójdzie na rękę Sejmowi, jeżeli będzie widział, że głównym celem jest dobro państwa, że interpelacje mają na celu dopomożenie rządowi w poprawieniu błędu w tych wypadkach, gdy rząd z tych lub innych przyczyn nie wiedział o poruszanej sprawie. A czyż nie jest zupełnie naturalnem, że rząd się będzie bronił natomiast przed „kontrolą“, nacechowaną złośliwością, która prócz tego, jak to bardzo często było, ma za zadanie jedynie chęć małostkowego dokuczenia.

Co się tyczy trwania przyszłego Sejmu, to jeżeli Sejm nowy przestanie być swarliwym i złośliwym „domkiem“, a stanie się gmachem, gdzie mózgi i serca pracować będą dla dobra Ojczyzny, to trwać będzie przewidziane lat pięć. Ale jeżeli nowi posłowie zaczną swoją pracę od braku kompletów na komisjach, od szczelnego zapełniania sali plenarnej **przeważnie w wypadkach, gdy jest jakiś „kawał“, je-**

żeli zamiast nawet surowej, ale rzeczowej krytyki, zacznie się „wyłuskiwanie“ poszczególnych ministrów, to przecież ci, którym leży na sercu jedynie dobro państwa, i którzy całe swe życie dla Polski pracowali, mają nietylko prawo, ale nawet właśnie w imię dobra tej Polski obowiązek, jaknajprędzej z Sejmem takim skończyć.

Poruszę jeszcze jeden fakt — zarzuty czynione obecnemu rządowi z racji jego akcji wyborczej. Zapytam tych wszystkich, którzy ten rząd atakują: **Czy byłoby lepiej, gdyby rząd popierał ten lub inny miły mu kierunek polityczny, kryjąc się za parawanem, jak to było przy poprzednich wyborach? Czy nie lepiej i nie godziwiej, że sam staje do wyborów z otwartą przyłbicą? Zapewne trudno walczyć z tym rządem. Gdy inni obiecują ogółowi, co to napewno zrobią, gdy oni wejdą do Sejmu — rząd obecny mówi przedewszystkiem co będzie chciał zrobić i podaje konkretne fakty, co już zrobił. Mniej obiecuje na przyszłość, ale dużo daje z przeszłości.**

Na Podlasiu dawniej, wczoraj i dzisiaj.

(List do „Naszej Ziemi“).

Podlasie było zawsze zakątkiem Polski, wzbudzającym szczególniejsze zainteresowanie i współczucie a to ze względu na mężną, uporczywą, nieustępliwą i męczeńską walkę chłopów unitów z przemocą moskiewską.

Wiadomem jest, iż Rosja unitów nie uznawała i przemocą „nawracała“ ich na prawosławie. Do dzisiejszego dnia starzy ludzie po wsiach podlaskich — zwłaszcza nad Bugiem — wspominają minione owe czasy ze zgrozą, jak zmorę dręczącą, która wreszcie minęła. Wspominają, jak to schodzono się na nabożeństwa po lasach, aby wróg ich nie wyśledził, jak potajemnie chrzczono dzieci, aby nie były „prawosławne“, jakie potem każda matka miała zatargi z tego powodu z żandarmami, a każde dziecko „odsiedzieć musiała“ w więzieniu.

Tak opowiadają wieśniaczki nadbużańskich wiosek, kiedy rozmowa zejdzie na te smutne wspomnienia.

Ostatecznie rozpaczliwa ta walka skończyła się masowem nieomal przejściem unitów na katolicyzm. Korzystając z carskiego ukazu o tolerancji religijnej, wydanego po rozruchach 1905 roku i wprędce zresztą odwołanego, zrozpaczeni chłopi uniccy chcąc raz na zawsze mieć spokój od grożącego im prawosławia, przyjęli katolicyzm i w ten sposób prawosławie wojujące straciło raz na zawsze przynajmniej na Podlasiu grunt pod sobą.

Lud nad Bugiem to jeden z najsympatyczniejszych w Polsce. Jest roztropny, posiada prawość i świeżość myśli oraz wykazuje zdumiewającą gotowość i potrzebę kultury i postępu. W pierwszym roku wojny podczas ewakuowania się moskali — nad Bugiem nie było wiernych poddanych, ani zwolenników „naszych wojsk“, jak tytułowała się armja rosyjska. Nad Bugiem chłopa stać było na uśmiechy na widok tej pośpiesznej ucieczki wszelkiego rodzaju czynowników; nad Bugiem nie okazywano najmniejszej lojalności, ba! uważano fakt ucieczki za początek wyzwalania się kraju od odwiecznych wrogów, moskali. Panowała ogólnie niebardzo nawet skrywana — uciecha, święciły tryumfy drwinki i dowcipy z grupia frant samym moskalom mówione przy lada okazji. Tak odpłacało nadbużańskie Podlasie gnębicielom swoim, kiedy nadarzyła się tak wyjątkowa sposobność.

Nad Bugiem lud zawsze rozumiał doniosłość oświaty, ubolewano, że nie można uczyć się w języku polskim, ale szkół naogół żądano. To też już w czasie wojny okolice te okazywały więcej zainteresowania do tego wszystkiego, co się w świecie dzieje. Za okupacji niemieckiej nad Bugiem, choć to były tereny t. zw. estapu, silnie krzewiła się polska organizacja wojskowa wśród młodzieży wiejskiej, a piosnki legjonowe chórem w wieczory letnie śpiewano przed chałupami. Tego nie bywało niestety około Siedlec. Było tam cicho, gnuśno i żadne żywe prądy nie mogły zmącić tego zastoju i ospalstwa umysłów, jakie cechuje mieszkańców najbliższej okolicy tego miasta.

Dodać jeszcze można, iż obecnie szkoły Podlasia nadbużańskiego cieszą się wielką liczbą uczniów a i gimnazjum w Drohiczynie choć nieszczególnie jeszcze postawione ma również powodzenie. Powstają też szkoły rolnicze i rzemieślnicze.

J. D,

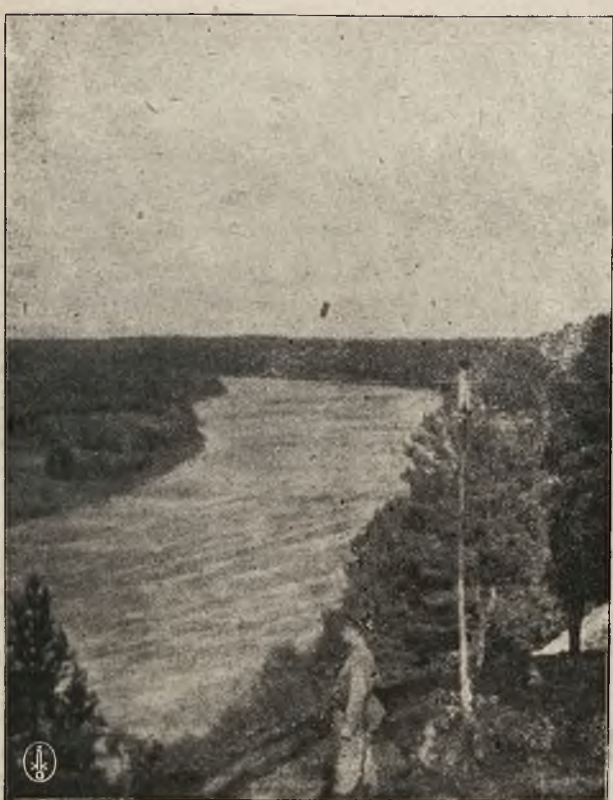


Rys. Wojciech Kossak.

Zaloty ułana polskiego.

Ofiarna służba Korpusu Ochrony Pogranicza.

Gdy wojna — wszyscy żołnierze równi. Czy w takim, czy w innym pułku, czy naprzykład w piechocie, czy w artylerji, albo w konnicy — każdego śmierć gotowa zabrać.



Żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza na straży nad Niemnem.

Jednaka dola żołnierza na wojnie.

Ale gdy milkną armaty, gdy pokój nastaje nie wszystkim jednako się dzieje, nie dla wszystkich nastaje odpoczynek.

Ze śpiewem, z orkiestrami, wesoło, a ochoczo wracają pułki do swoich koszar... Ale nie wszystkie pułki...

Musi ktoś zostać na granicy, boć przecież pokój na papierze się pisze i podpisuje i pieczęcie kładzie i ręką się potrząsa, niby na znak sąsiedzkiej zgody, ale przysłowie mówi — „strzeżonego Pan Bóg strzeże".

Zgoda — zgodą, pokój — pokojem, ale niech się sąsiad nie gniewa, że mu pod nosem żołnierzy swoich postawię...

Tak to — choć niby wojna się kończy — nie dla wszystkich spokój pisany.

Wzdłuż całej granicy obejmuje wówczas straż Korpus Ochrony Pogranicza.

Ciężka służba, a niebezpieczna — wojenna.

Jest dziś słuszna okazja, aby o niej wspominać, bo właśnie trzy lata minęło od chwili, gdy Korpus Ochrony Pogranicza objął straż na całej wschodniej granicy Polski.

„Mocno stoicie na straży granic, zapewniając spokój i bezpieczeństwo Państwa".

Taką krótką pochwałę dał żołnierzom pogranicznym Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki.

Krótka pochwała żołnierzowi wystarcza, bo żołnierz długiej gadaniny nie znosi.

Ale warto pomyśleć, co się w tych kilku słowach zawiera.

„Stoicie na straży granic, zapewniając spokój i bezpieczeństwo Państwa".

Bagatela! Słów mało — ale ileż treści!

Toć to nie mniej, nie więcej znaczy, że całego Państwa pilnują, całej Polski strzegą...

Przed kim? Czy to aby nie szkoda ludzi? Któż tam znowu taki groźny?

Kto tak spyta, to mu chyba wystarczy w odpowiedzi przypomnieć, że na Wschodzie o miedzę sąsiadów mamy dwóch — Litwę i Bolszewję.

Nie groźni oni? A no spróbójże, bracie, gospodarstwo na kresach prowadzić. W tym sąsiedztwie, kiedy życia człowiek nie pewien, ani wiesz kiedy i z których krzaków sowiecki bandyta wyskoczy.

Rewolwer ci do łba przyłoży, a ty się broń i tłómacz, że pokój przecie podpisany i zgoda sąsiedzka.

Mało się o tem czyta, jakie tam na kresach niebezpieczeństwo ,ale kto ciekaw, niech się dowie, że przed trzema laty zanim Korpus Pograniczny wziął się do pilnowania granic, w jednym tylko 1924 roku po wsiach nadgranicznych grasowało 189 band sowieckich — paliło i rabowało. Te bandy nasyłał nam właśnie ten „miły" sąsiad bolszewik.

Około 1000 ludzi, uzbrojonych przez rząd sowiecki bezkarnie przechodziło granicę, by mordować i rabować polską ludność.

A dziś, po trzech latach ciężkiej służby Korpusu Pogranicza, w ubiegłym roku ledwie tylko 6 drobnych napadów udało się dokonać sowieckim i litewskim bandytom.

Dobrze pilnuje pogranicznicy!

Ech, żebyście widzieli takiego zucha, kiedy jest na służbie.

Dzielny, a sprytny. Jakbyś wyszedł, bracie, nad samą granicę — nie znajdziesz nikogo. Ani ci przez myśl nie przejdzie, że każdy twój krok jest strzeżony. Jak tylko co — wnet jak z pod ziemi wyrasta przed tobą żołnierz pograniczny, a karabin gotowy ma do strzału i parę granatów w zanadrzu.

Chłop orze i zbiera spokojnie, w chałupie śpi bez troski, choć bolszewik tylko o miedzę.

Czasem, gdy skądś echo strzału dobiegnie, gospodarz



Kontrola przepustek na granicy litewskiej.

pod pierzyną z boku na bok przewróci się i przez sen zamamrocze:

— To pewno nasi kulkę posłali komuś, co się z nocną wizytą do Polski wybierał.

I dalej śpi — bezpieczny i spokojny.

A nie tylko taką służbę na dalekich kresach dzielnie pełni żołnierz Korpusu Pogranicznego.



Patrol Korpusu Ochrony Pogranicza na rzece granicznej na Polesiu.

Ciemnota na tych kresach panuje jeszcze okropna. Tę ciemnotę rozświeca żołnierz pograniczny.

Czytać pisać uczą, o Polsce opowiadają, o swoich stronach.

— Gdzie wy, gospodarzu, rozum zgubiliście? Ładny kawałek ziemi macie przy chałupie i co z tego? Tylko gnój i smród. Ja tam w swojej wsi ogródek bym zaraz zrobił.

Kresowiak mimo uszu raz i drugi puszcza takie gadanie — aż i spróbuje rady usłuchać.

Jak żniwa przychodzą — wszyscy żołnierze pomagają w pracy; do krowy, konia weterynarza wezwać — skądże, jak nie ze strażnicy korpusowej; poradzić się, jak i co z podatkami — gdzież, jak nie na strażnicy.

Dla sowieckiego bandyty żołnierz pogranicza ma kulkę zawsze gotową — dla swego rodaka — serce zawsze otwarte, rozum zawsze do porady gotowy, a dwie ręce — do pomocy.



Często muszą żołnierze Korpusu chodzić po pas w wodzie.

Taką to twardą, ciężką, niebezpieczną, a owocną służbę pełnią na granicy żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza.

Jeśli więc na te dalekie kresy do Was, żołnierze Pogranicza, dojdzie „Nasza Ziemia“, wiedzcie, że w trzecią rocznicę objęcia straży na granicy chłop polski radby Wam ręce po bratersku uściskać i podziękować za ofiarną i wierną służbę dla Ojczyzny.

Stanisław Kondratowicz.

Związki młodzieży wiejskiej u nas i zagranicą.

W Polsce istnieją dwa wielkie związki młodzieży wiejskiej, obejmujące dziesiątki setek szkół .

Małopolski Związek Młodzieży, który jak wynika z nazwy, działa na terenie Małopolski, oraz Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, którego parotektorem jest Marszałek Piłsudski.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej powstał w r. 1919, a już w r. 1925 liczył 1179 kół. Związek ten działa przedewszystkiem na obszarze dawnej Kongresówki i na kresach Wschodnich, i jako najsilniejsza organizacja Młodzieży wiejskiej jest reprezentowany w Słowiańskim Związku Młodzieży Wiejskiej, do którego poza Polską wchodzą: Jugosławja, Czechosłowacja, Bułgarja i Serbowie Łużyccy.

W Bułgarji w r. 1921 powstał Związek Młodzieży, który już w r. 1922 liczył 800 kół, dwadzieścia tysięcy członków i dziesięć tysięcy sympatyków. W Czechosłowacji, w której jeszcze za rządów austryjackich, bo w roku 1907 poczęto organizować młodzież wiejską, w r. 1921 powstaje związek „Republikańskiej młodzieży czechosłowackiej wsi“, który w r. 1925 liczył już 60.000 członków. Także Serbowie Łużyccy, którzy w liczbie dwustu tysięcy zamieszkują Łużyce w Niemczech, resztki niegdyś potężnego szczepu Słowian połabskich, wytępionego przez Niemców, i pomimo, że tak nieliczni nie ulegli naporowi germanizacji, i stworzyli w r. 1924 własny Związek Młodzieży Wiejskiej. W Jugosławji istnieje Związek Młodzieży Rolniczej, który łączy w sobie młodzież wiejską całego państwa.

Wszystkie te organizacje zostały połączone w r. 1924 w Lublanie (Jugosławja), na zjeździe przedstawicieli młodzieży wszystkich państw słowiańskich w Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej.

O białym orle.

Daremnie chcieli zbrukać Jego pióra śnieżne
i dumne, orle serce zamienić w gołębie...
Mając nad sobą niebo jasne i bezbrzeżne
bez obawy w otchłanie spoglądał i głębie...
Małym zda się patrzącym ze śmietnika kurom.
Pogardza krwiożerczością jastrzębi zuchwałych...
Ale urąga czarnym chmurom i wichurom
i żadna z burz nie złamie jego skrzydeł białych...

JULJAN EJSMOND.

SPRAWY ROLNICZO - GOSPODARCZE.

Przed rozpoczęciem robót wiosennych w polu.

Jak należy orać ziemię?

Zbliżająca się wiosna i związane z nią prace na roli, stawiają każdego rolnika przed bardzo ważnem zagadnieniem — uprawy gleby.

Podkreślić zaś należy, że jedną z przyczyn mizernych plonów w większej części Polski jest właśnie nic innego, tylko licha uprawa gleby. Polega ta licha uprawa przeważnie na tem, że rolnik orze rolę pod zasiew zazwyczaj tylko jeden raz, i to niegłęboko, narzędziem, to znaczy pługiem marnym i tępym, — i w dodatku bardzo często orki tej dokonuje w niewłaściwym czasie. Tę licho zoraną rolę zabronuje jeszcze lichszą broną, która glebę tylko zamiecie, ale jej nie rozerwie, nie wpuści w głąb dostatecznej ilości powietrza, nie uprzystępni dla opadów wodnych — skutkiem czego ziemia pozostaje, jakby martwa i lepiej rodzić nie może.

Wten sposób można było uprawiać rolę przed wiekami, kiedy uprawiano wielkie przestrzenie, gdyż ludzi było dużo mniej, i kiedy gleba co trzeci rok ugorowała. Wystarczało wtedy rolę pod zasiew podrapać trochę po wierzchu, byle ziarno nakryć, a zawsze urodziło się tego zboża tyle, że ta mała ilość ludzi jakoś tam żyła.

Dzisiaj, kiedy jest już tyle ludzi, że często chleba dla nich brakuje, trzeba ziemię tak uprawiać, żeby z każdego jej kawałka mieć dwa, trzy, a nawet cztery razy tyle plonów, co przed stu laty, gdyż inaczej zawsze będziemy otrzymywać z ziemi mniej, niż potrzeba dla wyżywienia ludności.

Przedewszystkiem orka powinna być odpowiednio głęboka, a to dlatego, że uprawa gleby służy nietylko do tego, żeby przykryć zasiane ziarno ziemią, ale również ma ułatwić korzeniom rośliny rozrastanie się wzdłuż i wszerz, przyczem roślina naciska niejako na swoje korzenie i korzonki.

Gdy zatem ziemia jest zorana i spulchniona płyciutko, młoda roślinka już od swego zejścia jest zmuszona do ciężkiej pracy wtłaczania swych korzonków w głąb ziemi. Jest to tak samo, jak gdyby ktoś zmuszał niemowlę do tłuczenia kamieni.

Naturalnie, że na tak zoranej ziemi rośliny się wysilają, karłowacieją i plon jest potem znikomy.

Głęboka orka jest ważną również dla regulowania wilgoci w glebie. Wilgoci nie może być zawiele, bo się gleba zakwasi i — zamiast żywić, zatruwa zwolna rośliny. Nie może być jej również za mało, bo wówczas rośliny więdną i przestają wogóle rosnąć. Jeżeli ziemia jest spulchniona głęboko — nadmiar wilgoci ma ujście, bo wsiąka. Lecz wilgoć ta pozostaje na spodzie i jest na wypadek posuchy zapasem, z którego roślina, zapuszczająca w czasie suszy bardzo głęboko korzenie w poszukiwaniu wody — czerpie potrzebny jej pokarm. Na roli płytko zoranej nadmiar wody kwasi rośliny, a gdy przyjdzie posucha to wilgoci niema wcale.

Głęboko zorana ziemia jest cieplejsza, a w ciepłej glebie rośliny raźniej rosną, ponadto łatwiej obsycha, dzięki czemu z wiosną wcześniej można rozpoczynać prace nad zasiewem, a wiadomo, że wczesne siewy są zawsze lepsze i pewniejsze od późniejszych.

Wszystko, co dotychczas zostało napisane — wskazuje jasno, jak duże znaczenie w uprawie roli ma głęboka orka.

Sama głęboka orka jednakże nie wystarczy. Trzeba pamiętać również i o tem, że — aby nie dopuścić ziemi do „zdziczenia", żeby jej nie zachwaścić, nie pozwolić jej zeschnąć i zmartwieć, — trzeba ją niepokoić, a więc obrabiać jaknajczęściej.

Każda dobra i racjonalna uprawa roli powinna rozpocząć się podorywką, to znaczy płytkiem odwróceniem ziemi, co powinno się robić natychmiast po zbiorze każdej rośliny. Taka podorywka powinna leżeć nienaruszona nie dłużej, niż 2 — 3 tygodni. Następnie ,jeżeli na tym kawałku ziemi ma nastąpić zasianie zboża, należy przystąpić do orki siewnej, która powinna być zawsze jaknajstaranniejsza. Jak i kiedy mamy orki dokonać, — zależy od tego, na jakiem polu, po jakiej roślinie i co mamy siać. Nie sposób mi o tem tutaj pisać, bo nie starczy miejsca.

Jeżeli rola nie ma być na zimę obsiana, powinna być zawsze przed zimą głęboko zorana, bo to i poprawia glebę i umoliwia wiosną wczesne siewy. Orki zimowej nie wolno jesienią bronować, gdyż działanie powietrza, deszczu i mrozu, tylko wtedy poprawiają glebę, kiedy skiby leżą wysoko nastroszone.

Dalszym sposobem spulchniania gleby jest bronowanie, albo włóczka, która wykonywa się broną w celu wychwaszczenia ziemi, rozkruszenia skiby, albo nakrycia nasienia.

Zależnie od wymagań stosuje jeszcze przy uprawie roli tak zwane wałowanie, hakówkę i t. d.

Naturalnie, że wszystkie te porady są o tyle dobre, o ile rolnik umie je stosować. Nie można, naprzykład, roli lekkiej i suchej za często orać, bo tym sposobem jeszcze ją przesuszamy. Ziemie ciężkie — naodwrót — trzeba często spulchniać i przesuszać. Prócz tego dobra i mająca przynieść pożytek uprawa roli wymaga odpowiednich narzędzi, dobrych — chociażby tylko pługów i bron, a również niezłych koni. Żadna reforma rolna nie pomoże temu, kto dzisiaj chciałby sochą i drewnianą broną, zaprzężoną w kota w końskiej skórze uprawiać z pożytkiem rolę.

A jednak, jak wykazują doświadczenie i cyfry, tylko staranna i umiejętna uprawa gleby pozwala na wydobycie z niej tego, co ona dać może i powinna.

Dlatego też świętym obowiązkiem przyszłego Sejmu będzie starać się o oświatę dla rolników i o tanie kredyty na zakup inwentarza żywego i martwego, na nawozy sztuczne, bo tylko to może usunąć ze wsi nędzę i podnieść stan naszego rolnictwa.

Kazimierz Opolski.

Kredyty nawozowe.

Państwowy Bank Rolny podaje warunki, na jakich rolnictwo korzystać może z kredytu nawozowego w sezonie wiosennym 1928 r. Nawozy dostarcza Państwowy Bank Rolny na kredyt, który spłacony być musi do dnia 1 listopada r. b. za azotniak i do dnia 15 listopada za pozostałe nawozy. Oprocentowanie kredytu wynosi przy superfosfacie 8 i pół procent, przy innych nawozach sztucznych 9 procent w stosunku rocznym.

Walka ze szkodnikami roślinnemi.

Za granicą prowadzą już oddawna walkę energiczną ze szkodnikami roślinnemi, niszczącemi zasiewy. Ameryka wydaje corocznie na ten cel dziesiątki miljonów dolarów; Niemcy posiadają szereg stacji ochrony roślin i t. d.

W Polsce natomiast corocznie słychać o poważnych stratach, spowodowanych szkodnikami roślinnemi.

W latach 1923 — 1926 klęska muchy zbożowej, która nawiedziła niektóre okolice Polski, spowodowała straty miljonowe obliczone na 527 miljonów złotych. Straty znów, spowodowane chrościkiem buraczanym w dwóch ostatnich

latach obliczane są na 4 miljony kwintali buraków. Olbrzymie również szkody wywołała grasująca w lasach kujawskich barczatka-sosnówka, która spowodowała konieczność wycięcia przeszło tysiąc mórg lasu. Ponadto duże straty powoduje rak ziemniaczany, mszyca wełnista i t. d.

Pomimo te klęski w Polsce walka z temi szkodnikami roślinnemi jest niedostatecznie prowadzona. Konieczne zatem jest, aby nie tylko rząd, ale i organizacje rolnicze i samorządy wiejskie wzięły się energicznie do tępienia szkodników, które uniemożliwiają normalne zwiększanie się naszej produkcji rolnej.

Zbóż ozimych zasiano więcej.

Jesienią roku zeszłego, t. j. 1927-go, obsiano większe obszary ozimin, niż w roku 1926. Szczególnie dotyczy to województw: poleskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, białostockiego i lubelskiego.

Zasiano pszenicy o przeszło dwa procent więcej, żyta więcej o blisko półtora procent, jęczmienia natomiast o niecałe pół procent.

Winnica doświadczalna w Zaleszczykach.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do rozbudowy państwowych zakładów sadowniczych w Zaleszczykach, województwa Stanisławowskiego, mając przedewszystkiem na względzie rozszerzenie winnicy doświadczalnej i uruchomienie przetwórni owocowej.

Na cele powyższe przewidziane są poważniejsze zasiłki pieniężne.

Nierogacizna z Polski do Austrji i Czechosłowacji.

Wywóz nierogacizny z Polski do Austrji i Czechosłowacji w styczniu bieżącego roku znacznie wzrósł.

Do Wiednia w tym czasie wywieziono 44 tysiące 511 sztuk, a więc o 12 tysięcy 568 sztuk nierogacizny więcej, niż w grudniu roku zeszłego. Do Pragi 27 tysięcy 762 sztuki, czyli o 11 tysięcy 540 sztuk więcej, niż w grudniu 1927 r.

Dlaczego wódka szkodzi zdrowiu.

Że pijaństwo jest szkodliwe i karygodne, o tem wiedzą wszyscy. Nałóg pijaństwa wiele rodzin doprowadził do ruiny i do nieszczęścia, wódka jest prawdziwą sprawczynią wielu zbrodni i przestępstw. Po pijanemu człowiek gotów jest popełnić czyny, na które nie ważyłby się nigdy, gdyby mógł zastanowić się nad tem, co robi. Cóż z tego, że po wytrzeźwieniu przychodzi żal i niekiedy rozpacz. Żal ten jest spóźniony i to, co zostało popełnione już się nie odstanie.

Ale nawet t. zw. umiarkowane używanie alkoholu jest dla zdrowia w wysokim stopniu szkodliwe, jeżeli stale się powtarza i powinno być zaniechane. Ludzie, którzy stale piją, choćby się i nie upijali, psują sobie żołądek, a zatem tracą apetyt, miewają mdłości, „rwania" w stawach, zawroty głowy. W nocy trapią ich ciężkie i męczące sny. Z czasem najspokojniejsi ludzie, pod ciągłem działaniem wódki stają się niecierpliwi, drażliwi, nerwowi, skłonni do czynów porywczych.

Najsmutniej jednak odbija się alkohol na dzieciach. Potomstwo, zrodzone z pijaków jest umysłowo niedorozwinięte, skłonne dowszelakich chorób i do przestępstw. Pewien uczony francuski zbadał 215 rodzin, w których rodzice pili wódkę. Te rodziny składały się z 508 osób. Wśród nich w pierwszem pokoleniu było 168 osób tępych, w drugiem 17 idjotów. W najlepszym razie dzieci takie są niezdolne do systematycznej pracy, po głowie roją im się Bóg wie jakie dziwactwa.

Dodać jeszcze trzeba, że człowiek, często używający alkoholu łatwo ulega wszelkim chorobom.

Państwo, w dobrze zrozumianym interesie własnym, jak może, zwalcza pijaństwo, potrzebuje bowiem obywateli zdrowych i zdolnych do pracy. Za pośrednictwem szkół, gazet, specjalnych odczytów prowadzona jest akcja uświadamiająca ludzi o niebezpieczeństwach alkoholu. Żadna akcja jednak nie pomoże, jeżeli sami nie zechcemy się uwolnić od tego wroga, jakim jest wódka. Zakładanie po wsiach herbaciarni i czytelni zamiast karczem, to wielki krok naprzód ku wytrzebieniu pijaństwa.



Ostatnia tej zimy wycieczka myśliwych do lasu.

POLITYKA ŚWIATOWA.

Współczesne Chiny.

Chiny „Państwo Niebieskiego Smoka" należą do najstarszych państw świata. Uważano je za kraj dziki i barbarzyński, ze względu na dziwne obyczaje, odrębność i nie poddawanie się zwyczajom europejskim. W istocie zaś Chiny były krajem o bardzo starożytnej i wysokiej cywilizacji, ale cywilizacji swoistej tak dalece różnej od naszej cywilizacji, że dla nas niezrozumiałej.

Chiny stanowiły świat odrębny. Olbrzymie państwo odgrodziło się od reszty świata słynnym murem chińskim, ażeby ludzie obcy nie mieli do niego przystępu.

Każdy obcy przybysz traktowany był wrogo, aczkolwiek kupców jeszcze dopuszczano. Szczególnie wrogo traktowano zawsze ludzi rasy białej, obawiając się, aby nie przeszczepili oni obyczajów i kultury zachodu, aby nie wdarli się do Chin i nie narzucili swej władzy.

Dlatego też Chińczycy woleli się obywać bez wynalazków zachodnio-europejskich i w ten sposób odgrodzili się od postępu ludzkości.

Chińczycy jednak są narodem o wielkiej pracowitości i dużych zdolnościach. Zawdzięczamy im wiele, wiele wynalazków, które Europa chętnie od nich przejęła. Wynaleźli oni papier, porcelanę, tusz, wyroby z laki, parasole i... proch. Zaczęli uprawiać herbatę i handel nią do dni dzisiejszych zmonopolizowali prawie w swych rękach.

Szybki rozrost ludności doprowadził już w ubiegłym stuleciu do przeludnienia w Chinach, skutkiem tego wielu Chińczyków musiało wyemigrować w poszukiwaniu chleba i pracy. Chiński robotnik jako wytrwały, pracowity i małych potrzeb, stał się niebezpiecznym konkurentem na rynkach pracy.

W tym samym mniej więcej czasie zaczęły się próby zmian na sposób europejski.

Ludność wiejska długi czas opierała się wpływom cudzoziemskim.

W r. 1900 i 1901 doszło do krwawego powstania i do rzezi ludności europejskiej, która zdołała już się osiedlić w zachodnich prowincjach Chin.

Państwa europejskie posłały wówczas karną ekspedycję, która uśmierzyła powstanie.

Pobudowanie kolei wschodnio-chińskiej otworzyło dostęp do Chin. Przed samą wojną światową nastąpił upadek odwiecznej dynastji panującej w Chinach i wybuchła rewolucja.

Rewolucja chińska obaliła cesarstwo i utworzyła Republikę.

Chiny były na drodze do odrodzenia. Niestety sąsiedztwo bliskie, bezpośrednie Rosji sowieckiej, jej chciwość i zachłanność spowodowały, że w Chinach zagnieździł się bolszewizm, który wywołał na tym terenie piekło walk domowych.

Intrygi Rosji w krótkim czasie spowodowały cały szereg przewrotów i morderczych wojen, prowadzonych przez poszczególnych generałów chińskich i ich partje.

Chaos chiński trudny jest do zobrazowania w dobie dzisiejszej. Wypadki zachodzą z piorunującą szybkością. Chińczycy tępią się wzajemnie w strasznych walkach domowych.

Na północy ustalił swą władzę generał Czang-Tso-Lin, groźny dyktator porównywany do Mussoliniego, a nawet do Napoleona, dąży on do stworzenia „Ludowego Państwa Środkowego Kwiatu". Armja jego walczy o przywrócenie dawnego ustroju rzekomo republikańskiego. Stolicą Czang-Tso-Lina jest Mukden, władza jego jednak rozciąga się i na dawną stolicę Pekin. Generał Czang-Tso-Lin zwalczany jest przez armje południowe z całą zaciekłością.

Na południu jest jeszcze gorzej. Walczy tam z sobą szereg armji i generałów. Najzajadlejsze walki odbywają się w okolicach Kantonu, który był kilka razy zdobywany i przechodził z rąk do rąk, przyczem ludność była bezlitośnie mordowana, ścinana i wieszana na ulicach. Bolszewicy wyrządzili tam wielkie szkody i doprowadzili szereg prowincyj do ruiny. Na czele najsilniejszej armji bolszewickiej stoi generał chrześcijański wprawdzie, Feng, ale bolszewik, zostający pod wpływem Rosji. Rywalem jego na południu jest generał Czan-Kaj-Szek, który jest wrogo wobec europejczyków usposobiony. Poza niemi jest jeszcze cały szereg generałów walczących z sobą, a w pewnych momentach łączących się nawet i zdradzających wzajemnie.

Sytuacja w Chinach jest niepewna, pomimo to państwa utrzymują swych reprezentantów, czekając unormowania stosunków.

Delegatem pełnomocnym Polski przy rządzie północnym jest obecnie pan Karol Pindor. Polska więc czuwa i na wschodzie, w toku nawet są rokowania z Czang-Tso-Linem o zawarcie traktatu przyjaźni i traktatu handlowego.

Nasza misja pokojowa wszędzie święci tryumfy.

Mieczysław Rogalski.

Polak wybrany do Rady Miejskiej w Rydze.

Wtych dniach odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Rygi, stolicy Łotwy. W wyniku tych wyborów do Rady Miejskiej wszedł radny Polak.

Państwa Bałtyckie a Polska.

Przedstawiciel Estonji w Paryżu oświadczył pismom francuskim, że sprawa utworzenia Związku Państw Bałtyckich pod protektoratem Polski ma wszelkie widoki urzeczywistnienia.

Do Związku tego należałyby Łotwa, Estonja i Polska, a prawdopodobnie i Finlandja.



Zmiana warty przed Belwederem, siedzibą Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Rosja powiększa armję.

Z Moskwy donoszą, że w komisarjacie ludowym spraw wojskowych opracowują obecnie plan powiększenia sił zbrojnych armji czerwonej.

Według projektu piechota ma być powiększona o 60 tysięcy ludzi, a konnica o 25 tysięcy.

Ameryka zmniejsza zbrojenia morskie.

Parlament Stanów Zjednoczonych nie zgodził się na projekt rządowy powiększenia budowy okrętów wojennych Zmniejszono ilość mających się budować okrętów z 25 do 10-ciu.

W ten sposób wydatki na flotę będą zmniejszone z 740 miljonów dolarów do 283 miljonów.

W Japonji powszechne głosowanie.

W Japonji prawo wyborcze nie przewidywało dotychczas powszechnego prawa głosowania, t. j., aby wszyscy, którzy doszli do pełnoletności mogli głosować w czasie wyborów. Dopiero w tym roku dopuszczono wszystkich do głosowania. Rezultat jest taki, że w czasie odbywających się obecnie wyborów głosuje 13 miljonów obywateli japońskich, zamiast 3 miljonów jak to było w roku 1924.

Największe na świecie zegary.

Wyprawa naukowa, wysłana do Ameryki Środkowej, natrafiła na zegar, nie dający się wprawdzie porównać z mechanizmem naszego zegara kółkowego, zdumiewającego jednak poza swą starożytnością, także olbrzymiemi rozmiarami.

Oto badacze natrafili na wschodnim pagórku starożytnego miasta Copan na słup z kamienia, a 4 i pół mile dalej na zachód stał słup podobny. Był to zegar słoneczny. Mianowicie starożytni astronomowie ustawiali się za wschodnim słupem i obserwowali ze wzniesienia zachód słońca u zachodniego słupa. Wielka odległość punktu badanego od obserwatorów czyniła obliczenia niezwykle dokładnemi.

W owych czasach było wogóle rzeczą niemożliwą dokładne podanie czasu. Pory roku określano po pewnych zmianach atmosferycznych, przy czem współcześni mędrcy bardzo często się mylili, co powodowało zniszczenie wszystkich plonów, gdy np. zbyt wcześnie wzięto się do zasiewów.

Jednak badania, przeprowadzone i w Ameryce przez kapłanów, doprowadziły do rozwiązania sprawy zmiennych wschodów słońca. Sprawdzono, że tylko dwa razy do roku słońce wschodziło czy zachodziło w tem samem miejscu. Oba słupy kamienne były w ten sposób ustawione, że obserwator mógł pierwszego dnia wiosny widzieć zachód słońca dokładnie za drugim słupem. Dniem tym był wówczas, według naszych dzisiejszych obliczeń, dzień 5-go kwietnia i zwał się O Pop, Nowy Rok, i wtedy brano się do zasiewów. Dnia 6-go września, kiedy słońce znów zachodziło dokładnie za zachodnim słupem, zaczynały się żniwa.

Początki naszego mechanicznego zegara są nam nieznane. Przypisuje się jego wynalezienie pewnemu księdzu angielskiemu, któremu udało się po wieloletniej pracy skonstruować całkiem prosty zegar, istniejący do dziś w starym kościele w Glastenleurg Abbey w Anglji. Właśnie w tym czasie, gdy zegar ten zaczął bić, w 15-ym wieku, wyruszono na odkrycie Ameryki.

Największy w ostatnich czasach zegar wystawiony był w roku 1903 na światowej wystawie w Ameryce.

Był on długi na 23 metry i 12 i pół metra szeroki. Kółko od sprężyny ważyło 1000 kg., włosek był grubości ścięgna u ramienia ludzkiego, a samą sprężynę zrobiono z 91 metrów drutu stalowego centymetrowej grubości. Codziennie o oznaczonej porze maszyna parowa nakręcała zegar-olbrzym.

Ruch emigracyjny.

Wznowienie emigracji do Kanady.

WYJEŻDŻA PARĘ TYSIĘCY OSÓB.

Od dłuższego czasu Urząd Emigracyjny prowadził pertraktacje z tow. „Kanadyjskie Koleje Państwowe" i „Kanadyjskie Koleje Oceanu Spokojnego" w sprawie warunków emigracji do Kanady w roku bieżącym. W wyniku pertraktacji towarzystwa te, upoważnione przez rząd kanadyjski, dały gwarancję dostarczenia pracy w Kanadzie dla pewnej ilości emigrantów z Polski — robotników rolnych i służących na warunkach odpowiadających wymaganiom Urzędu.

Pierwszeństwo w wyjeździe przyznał Urząd Emigracyjny tym wszystkim (parę tysięcy osób), którzy zeszłego roku poczynili wszelkie przygotowania do drogi, a wyjechać nie mogli, skutkiem wstrzymania emigracji zbiorowej do Kanady. W roku bieżącym pierwsze transporty wyruszą jeszcze w lutym.

Przewozić emigrantów mogą wszystkie towarzystwa okrętowe, koncesjonowane w Polsce, a utrzymujące komunikację z Kanadą.

Przyjmowanie zgłoszeń nowych kandydatów na wyjazd do Kanady rozpocznie się z początkiem marca, w miarę otrzymywania dalszych kontyngentów wolnych miejsc do pracy. Zgłoszenia przyjmować będą wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które też zajmą się kwalifikowaniem emigrantów na wyjazd; dotychczas zajmowały się tem towarzystwa okrętowe.

Emigranci pokrywają z własnych środków koszty przejazdu okrętem i koleją, które wynoszą wraz z kwotą potrzebną na koszty utrzymania w pierwszych dniach pobytu w Kanadzie około 185 dolarów.

Ilu Polaków wyemigrowało do Francji?

W czasie od 1919 r. do końca 1927 r. ogółem wyemigrowało do Francji robotników polskich 258.679, z czego wróciło do kraju 10.099 robotników.

Najwięcej wyemigrowało w roku 1923, w którym przybyło do Francji 25.727 robotników rolnych i 31.477 robotników przemysłowych. W roku 1926 19.177 rolnych, 34.134 przemysłowych. W r. 1927 następuje ciągły spadek do 6.073 rolnych i 3.086 przemysłowych.

Uskarżał się Bug na to, iż gdy w Narew wpadał.
Imię, podobne Stwórcy nazwisku, postradał.
Na to mu rzecze strumyk, który płynął blisko:
„Nie nazwisko nas zdobi, ale my nazwisko".

S. Jachowicz.



Wydawanie karabinów rekrutom.

Głosy naszych czytelników.

Z Województw Wileńskiego i Kieleckiego.

Nadchodzące wybory wykażą zupełnie dokładnie, czy chcemy i będziemy umieli pracować nad utrwaleniem i rozbudowaniem Państwowości Polskiej, czy — poprzemy w tem dziele Marszałka Piłsudskiego i jego Rząd, czy też legniemy z powrotem w bagnie partyjnem i nadal będziemy się obrzucali jadem wzajemnej nienawiści.

Będąc w stałem porozumieniu z całą rzeszą naszych czytelników, możemy z całą stanowczością stwierdzić, że pomimo szalejącej agitacji partyjników, pomimo obiecywania przez nich złotych gór, — zdrowy rozum mieszkańców wsi wyłowił już ziarno prawdy w tem, co się u nas obecnie dzieje, i większość tych mieszkańców z czystem sumieniem i w pełnem poczuciu dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego odda w dniu 4-tym marca swe głosy na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, to znaczy na listę **Nr. 1.**

Oddajemy głos tym czytelnikom, niech mówią sami za siebie.

Synowie i wnukowie Powstańców z 1863 roku za Marszałkiem Piłsudskim.

„Korzystając z gościnności redakcji gazety „Nasza Ziemia", najuprzejmiej proszę umieścić w niej, co następuje:

Przed kilku dniami pod przewodnictwem p. Aleksandra Milinkiewicza we wsi Berszty, gminy Bersztańskiej pow. Grodzieńskiego, odbyło się walne zebranie mieszkańców różnych wsi i gmin powiatów Grodzieńskiego i Lidzkiego, których ojcowie i dziadowie byli wypędzeni z rodzinnej wsi Zubrowo, gm. Bersztv, pow. Grodzieńskiego za udział w powstaniu 1863 roku.

Po omówieniu niektórych spraw gospodarczych, przeczytano kilka numerów gazety „Nasza Ziemia",— przyczem duże wrażenie zrobiło na zebranych przeczytanie powieści „Wojcieszek" i „W 65-ą rocznicę powstania 1863 r.". Starsi z zebranych, którzy jeszcze doskonale pamiętają powstanie nie mogli wstrzymać się od łez; w pamięci ich przesunął się cały ruch powstańczy „sotnie" kozaków z nahajkami, bicie ludności, wyrzucanie niemowląt z kolebkami przez okna i t. p. I dużo, dużo jeszcze opowiadali o powstaniu.

Następnie rozmowa zeszła na nadchodzące wybory do Sejmu i Senatu. Dzięki wywodom przewodniczącego zebrani doszli do zrozumienia, że tylko współpraca z obecnym Rządem przyniesie korzyści Państwu i wszystkim obywatelom, że musimy głosować za listą Nr. 1 i jak z jednej piersi wyrwał się u wszystkich okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski", „Cześć Najukochańszemu Wodzowi!" Następnie uchwalono przesłać na imię Marszałka depeszę treści następującej: „Synowie i wnukowie gospodarzy, wypędzonych za powstanie 1863 r. z rodzinnej wsi Zubrowo, gminy Bersztańskiej, zasyłają Ci, Panie Marszałku wyrazy bezgranicznego zaufania i żywią niepłonną nadzieję, że Ty tylko Jeden zapewnisz wszystkim spokój. Jesteśmy jak nasi ojcowie i dziadowie gotowi każdej chwili do pracy i walki za ukochaną Polskę. Wszyscy za listą Nr. 1!

Niech żyje Marszałek Piłsudski". — Upoważniony do podpisania Aleksander Milinkiewicz, Bersztv, pow. Grodzieński".

M. C.

To masowe wypowiadanie się ludności wiejskiej za Marszałkiem Piłsudskim, dochodzące do tego, że delegacje włościan z całych województw, przyjeżdżają do samej Warszawy, żeby się dowiedzieć, za którą listą naprawdę Marszałek stoi, — dowodzi najlepiej, że wieś nie pójdzie na lep zbankrutowanych haseł partyjników, bo jak nam piszą z Kieleckiego:

„Imię Marszałka Piłsudskiego, jest symbolem ładu i sprawiedliwości w Polsce".

„Zbliżający się dzień rozgrywki wyborczej zadecyduje o tem komu ludność włościańska zaufa i jaką listę poprze swemi głosami. O duszę wiejską walczą wszystkie partje polityczne. Najciekawszą jest rzeczą, że energiczną ofensywę na wieś rozpoczęli także socjaliści i komuniści. Jednakże jedni i drudzy są obcy żywotnym interesom rozwoju gospodarki rolnej. Dlatego też mimo energicznie rozwijającej się agitacji socjalistycznej na wsi, największy posłuch uzyskuje lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, lista numer 1.

Nastroje wyborców niewątpliwie świadczą o tem, że imię Marszałka Piłsudskiego jest symbolem sprawiedliwości i ładu społecznego w Polsce. Jest ono również gwarancją utrwalenia w Polsce silnych rządów republikańskich, opartych na zaufaniu szerokich mas ludowych. Nic tedy dziwnego, że wiece i zgromadzenia urządzane na wsi przez inne stronnictwa nie mają należytego powodzenia".

Nic w tem dziwnego, bo wszyscy mamy już po uszy tych stronnictw. Niektóre z nich są tak nieuczciwe, że — wiedząc o zaufaniu, jakie do Marszałka ma ludność wiejska, nadużywają jego nazwiska i używają go, jako hasła dla swej szkodliwej dla Państwa roboty.

Nie przyda to się jednak na nic, bo na tych farbowanych lisach poznaliśmy się już wszyscy, i jak jeden mąż pójdziemy oddać głosy na listę Nr. 1, bo tylko za nią stoi Marszałek Piłsudski.

Do Czytelników „Naszej Ziemi".

„NASZA ZIEMIA" — postawiwszy sobie za zadanie służenia życiu i potrzebom wsi, jej zagadnieniom i interesom, codziennym troskom i bolączkom — pragnie z zadania tego wywiązać się jaknajlepiej.

Chcemy czytelnikom naszym służyć radą i pomocą.

Kto ma jakieś zmartwienie, jakąś troskę, kto nie wie, jak postąpić czy to w gospodarstwie, czy w chorobie, czy w innej sprawie, — niech napisze do redakcji „Naszej Ziemi", która mu chętnie odpowie.

Nadsyłajcie nam również wiadomości o tem, co się u was dzieje, a wszystko wydrukujemy.

Prenumerujcie i czytajcie „NASZĄ ZIEMIĘ", bo w niej znajdziecie wszystko, co was obchodzi.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 25.

RZECZY CIEKAWE.

Zabawa weselna w płonącym domu.

We wsi Czerkasy, w powiecie Tomaszów Lubelski, wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Budzaja podczas odbywającej się tam zabawy weselnej. Prócz domu spaliło się 8 koni i 4 wozy, należące do gości weselnych. Straty wynoszą 26,240 złotych.

Propozycja małżeństw.

NIE DECYDOWAĆ SIĘ BEZ NAMYSŁU.

Rozeszła się wiadomość, że belgijskie ministerstwo kolonji poszukuje 20 tysięcy młodych dziewcząt, które chciałyby poślubić belgijskich kolonistów, zamieszkałych w Kongo w Afryce.

Wiadomość ta, jak się okazuje, jest istotnie prawdziwa. Zwrócić jednak musimy uwagę, że kto chciałby z tego skorzystać powinien przedewszystkiem dokładnie poinformować się w Towarzystwie Emigracyjnem i w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym, niebezpieczną bowiem rzeczą jest decydować się lekkomyślnie w tak ważnych w życiu sprawach.

Piorun w zimie spalił stodołę.

Zima płata nam w tym roku najrozmaitsze figle. Ostatnio nad różnemi miejscowościami kraju przeciągnęły burze z piorunami, co w lutym jest przecież niezwykłą rzadkością.

Niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego przeszła również bardzo gwałtowna burza z piorunami i grzmotami, w czasie której piorun uderzył w stodołę, należącą do folwarku p. Wiśniewskiego w miejscowości Strojnówek. Stodoła w jednej chwili stanęła w ogniu.

Zaalarmowano tomaszowską ochotniczą straż ogniową, która natychmiast przybyła na miejsce pożaru.

Dzięki energicznej akcji uratowano pozostałe zabudowania folwarku. Stodoła wraz z narzędziami rolniczemi spłonęła.

Uczta koni.

W Anglji, w miejscowości Crickelwood, istnieje przytułek dla koni. Obecnie w przytułku tym jest 80 koni - pensjonarzy, zażywających wypoczynku po wieloletniej pracy.

Opiekunowie, którzy zapewnili spokojną starość zasłużonym koniom, urządzili dla nich w tych dniach doroczną ucztę, złożoną z marchwi, cukru i różnych przysmaków końskich.

Przewodniczył na tej uczcie stary koń wojskowy, znaleziony przed laty dziewięciu na opuszczonem polu bitwy we Francji.

1,250,000 butelek wódki wrzucono do morza.

Do portu Quebec w Kanadzie (Ameryka) przybył największy ładunek wódki na wielkim okręcie. Ładunek składał się ze 100 tys. skrzyń, zawierających razem 1.250.000 flaszek wódki. Z polecenia rządu kanadyjskiego ładunek został wrzucony do morza, bowiem w niektórych częściach Kanady obowiązuje zakaz picia i sprzedaży alkoholu.

174 osoby ranione w czasie zabawy.

W czasie zabawy karnawałowej w Monachjum (Niemcy) przed ratuszem powstało olbrzymie zbiegowisko ciekawych. Natłok był tak wielki, że przełamano kordon policji, a wskutek ścisku 174 osoby odniosły mniej lub więcej ciężkie obrażenia, z czego jedenaście osób straciło nawet przytomność.

Żył 125 lat.

W miejscowości Lutowiska, powiat Lisko, województwa Lwowskiego zmarł niejaki Ł. Feld w wieku 125 lat. Czuł on się do ostatniej chwili dobrze i całkiem nie chorował.

Osierocił on żonę, liczącą 110 lat, oraz trzech synów i trzy córki, z których najstarsza liczy 80 lat. Zmarły pozostawał w związkach małżeńskich blisko 100 lat.

Samolot rozerwany przez bombę.

W miejscowości Macon, w Stanach Zjednoczonych podczas ćwiczeń samolotów spadł ze znacznej wysokości jeden z samolotów w chwili, gdy znajdował się właśnie nad miastem. W aparacie znajdowali się dwaj lotnicy, którzy ćwiczyli się w rzucaniu bomb. Na wysokości 2.000 m. z nieznanej przyczyny eksplodowała nagle jedna z bomb strzaskała jedno ze skrzydeł samolotu i urwała pilotowi głowę.

Samolot rozbity na części, runął z drugim pilotem na główną ulicę kupiecką miasta, przykrywając na zaludnionej ulicy 21 ludzi. Jeden z przechodniów został zabity, a 20 ciężko rannych.

Ujęcie szajki koniokradów.

W rejonie Filipów powiatu Suwalskiego policja aresztowała szajkę bandytów, która zajmowała się głównie kradzieżą koni, a następnie szmuglowaniem ich na Litwę i do Niemiec.

Aresztowani nazywają się: August Kil, Gustaw Gerasimowicz, Franciszek Janczarek i Karnowski.

KALENDARZ.

Luty 1928 r.

NIEDZIELA, 26-go, Zygfryda.
Wschód słońca godz. 6 min. 29. Zachód 5 min. 18.
PONIEDZIAŁEK, 27-go, Aleksandra biskupa.
Wschód słońca godz. 6 min. 28. Zachód 5 min. 19.
WTOREK, 28-go, Juljana i Leandra.
Wschód słońca godz. 6 min. 26. Zachód 5 min. 21.
ŚRODA, 29-go, Romana opata.
Wschód słońca godz. 6 min. 24. Zachód 5 min. 22.

Marzec 1928 r.

CZWARTEK, 1-go, Albina.
Wschód słońca godz. 6 min. 22. Zachód 5 min. 24.
PIĄTEK, 2-go, Heleny wdowy.
Wschód słońca godz. 6 min. 20. Zachód 5 min. 26.
SOBOTA, 3-go, Kunegundy.
Wschód słońca godz. 6 min. 18. Zachód 5 min. 27.

Zmiany księżyca w marcu.

Pełnia — 6-go.
Ostatnia kwadra — 14-go.
Nów — 21-go.
Pierwsza kwadra — 28-go.

Przepowiednie ludowe na marzec.

„Suchy marzec, mokry maj,
Będzie żyto, jako gaj".
„W marcu, jak w garncu".
„Kiedy marzec przeżył starzec — będzie zdrów;
Kiedy baba w marcu słaba — pacierz mów".
„Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze".

Przypomnienia gospodarcze na marzec.

Wiosna się budzi, rolnik wyjeżdża w pole, i pełen nadziei na dobry rok rozpoczyna w Imię Boże uprawy i siewy wiosenne.

Na oziminach odprowadzać i spuszczać wodę, bruzdy poprawiać i wyrównywać. Skoro śnieg zejdzie, siać koniczynę w żyto lub w pszenicę ozimą.

Gdy rola na tyle obeschnie, że robota możliwa, przygotowuje się ziemię pod zasiewy wiosenne. Pola pod owies, bób, groch powinny być już w jesieni zorane, teraz się je tylko odświeża bronami, lub płytko przeoruje.

Najwcześniej sieje się owies, żyto jare, pszenicę jarą, a także i groch, bobik i soczewicę.

Zwierzęta robocze dobrze żywić, aby przy ciężkiej wiosennej robocie nie zmarniały dbać o uprząż, aby była cała i dobra i nie obcierała karków, ani boków.

Grzędy w ogrodzie pod warzywa przygotować, nawozić kapustę na rozsadę. Nasienia użyć dobrego, z pewnego źródła.

W sadzie oglądać drzewa, — pozostałe jeszcze suche liście i gniazda gąsienic obierać i palić. Suche liście ze ziemi także wygrabiać i palić, aby się różne choroby drzewne nie rozszerzały. Zasiewać nasionka drzew w szkółce, sadzonkować porzeczki, rozdzielać maliny.

Łąki, pastwiska i koniczyny bronować; zbierać kamienie, równać kretowiny, karczować krzaki.

Jaka będzie pogoda w marcu?

Przepowiedzieć pogodę na cały miesiąc naprzód jest rzeczą bardzo trudną i nie zawsze pewną. Przepowiednie takie są utrudnione zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy to raz po raz w różnych częściach świata zrywają się straszliwe burze, huragany, powodzie i t. d. — o jakich my, w Polsce, jak dotąd — tylko małe pojęcie mamy.

Przed kilku dniami naprzykład taka burza czyli orkan szalał w sposób straszliwy nad oceanem i morzami, szerząc niebywałe spustoszenia. Szedł on od zachodu przez cały Atlantyk, a co się działo na morzu Północnem, to widać z depesz, donoszących o zatonięciu koło Danji jakiegoś okrętu motorowego tak szybko, że nikt z załogi nie został uratowany i z okrętu, jako cały ślad, pozostał tylko pływający rezerwoar na wodę; że w drugiem miejscu, na drodze do Hamburga, wielki, przeszło 30.000 ton pojemności mający, a więc już należący do olbrzymów morskich, parowiec angielski, rozłamał się na dwie połowy.

Z tych właśnie powodów, których przyczyny nawet astronomom nie zawsze są znane, trudno jest dzisiaj przewidzieć, czy i marzec nie zaskoczy świat jakąś podobną niespodzianką.

Jest jednak rzeczą znaną od dawna, że zazwyczaj przedwczesna „wiosna" w lutym, związana jest często z powrotem prawdziwej zimy w marcu, a nawet jeszcze w początkach kwietnia! Jeżeli przez luty mróz trzyma, jak się należy, to wiosna przychodzi naprawdę wcześniej. Jeżeli zaś wiosna pośpieszy się z fałszywem przyjściem już w lutym, to zwykle potem następują mrozy i śnieg w kwietniu.

Otóż tegoroczny luty, — poza kilkoma dniami znacznego oziębienia i mrozów, — odznaczał się w Polsce pogodą dość łagodną, a nawet przed kilkunastu dniami w Krakowie padał deszcz z gradem w połączeniu z grzmotami i błyskawicami, co jest rzeczą rzadką w tej porze roku.

Również w całej środkowej i zachodniej Europie w lutym, zwłaszcza w drugiej połowie, panowały prawie letnie upały.

We Wiedniu i Berlinie było 10 stopni ponad zerem, w Salzburgu 13 stopni, we Francji i Nadrenji ponad 20 stopni ciepła.

Takiej ciepłoty w lutym nie pamiętają najstarsi ludzie.

Sądząc z tego wszystkiego należy się spodziewać, że w marcu zażyjemy jeszcze trochę śniegu i mrozu.

Według przepowiedni 100-letniego kalendarza powinna być następująca pogoda w marcu tego roku: do połowy miesiąca zimno i nieprzyjemnie, potem ocieplenie do 20-go. Po 20-tym ciepły deszcz kilkudniowy, zaś od 25-go ciepło i pogodnie.

W dniach 30-go i 31-go marca ma być chłodno.

Zatem — według tych przepowiedni „prawdziwa" wiosna rozpocznie się dopiero po 15-tym marca.

Zobaczymy ile w tem prawdy.

Posty w dawnej Polsce.

W dawnej Polsce, oprócz postów, nakazanych przez Kościół, pobożni pościli specjalnie w środy i soboty. W sobotę zachowywano post największy, jedzono tylko chleb i raz w dzień wypijano trochę piwa. W inne dni postne używano do potraw oleju i oliwy. W piątki suszono całkowicie, t. j. nic nie pito. Za napój postny używano przeważonej wody.

Kiedy czterysta lat temu biskup płocki, ks. Erazm Ciołek, przywiózł z Rzymu pozwolenie od Papieża, ażeby wolno było w środę jadać mięso, nikt w całej Polsce nie chciał z tego prawa korzystać.

Popielec.

Zeszła noc, a miedź święta woła do popiołu
Od mięsa, od muzyki i hojnego stołu!
Jedni idą zwiesiwszy do kościołów głowy
Którym w komży ksiądz sypie popiół z temi słowy:
— Pamiętaj to, żeś z prochu powstał i żeś w ziemię
Rozsypiesz się, i wrzucać do kośnice cienie.

K. Miaskowski.

Na rynku cen i wartości.

JAKĄ WARTOŚĆ MA PIENIĄDZ ZAGRANICZNY?

Dolar amerykański 8 zł. 90 gr.
Rubel zł ty 4 zł. 67 gr. o
Frank francuski 35 i pół prosza.
Marka niemiecka 2 zł. 13 gr.
Gulden gdański 1 zł. 73 gr.

ZBOŻE I MĄKA.

W ubiegłym tygodniu płacono:
Za żyto kongresowe od 38 zł. 90 gr. do 39 zł. 25 gr.
Za jęczmień kongresowy 41 zł. 75 gr.
Za jęczmień na kaszę 38 zł.
Za otręby żytnie od 25 zł. 40 gr., do 26 zł.
Za pszenicę od 50 zł. 50 gr. do 51 zł.
Za owies od 38 zł. do 39 zł.
Za mąkę pszenną warszawską, lubelską i kresową od 72 zł. do 83 zł.; za mąkę żytnią pytlową od 56 zł. do 58 zł.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.
675 TYSIĘCY ZŁOTYCH DO WYGRANIA.

W dniu 1 marca odbędzie się ciągnienie pożyczki dolarowej.

Losowana będzie jedna premja 40 tysięcy dolarów, jedna 8 tysięcy dol., trzy premje po 3 tysiące dolarów, pięć premji po 1 tysiącu dolarów, dziesięć premji po 500 dolarów i osiemdziesiąt premji po 100 dolarów.

ZNIŻKA CEN CHMIELU.

Znaczna zniżka cen i zła konjunktura na rynkach zagranicznych wpłynęła na znaczny spadek cen chmielu. W stosunku do roku zeszłego cena chmielu spadła o 50 proc.

WYWÓZ CEBULI.

Firmy angielskie zainteresowały się możliwością przywozu cebuli z Polski, w związku z nieurodzajem na cebulę w Holandji, skąd Anglja zwykle przywozi cebule. Polska jest znacznym producentem cebuli, wskutek jednak niezorganizowania rynku wewnętrznego, nietylko, że dotychczasowy eksport był minimalny, lecz często zdarza się sprowadzanie cebuli z zagranicy do Polski.

STARANIA O ZAKAZ WYWOZU SUROWYCH SKÓR.

Z Polski wywozi się rocznie około 1 miljona surowych skór cielęcych. Ostatnio wywóz tych skór surowych wzrósł tak silnie, że pociągnęło to za sobą wielką zwyżkę cen surowca, wskutek czego przemysł garbarski i obuwniczy znalazł się w ciężkiem położeniu. Przemysły te zwróciły się ostatnio do rządu o wydanie zakazu wywozu surowych skór cielęcych. Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być w najbliższym czasie rozstrzygnięta przez rząd.

ODDZIAŁ BANKU ROLNEGO W PIŃSKU.

Od dnia 1-go marca w Pińsku rozpoczyna czynności oddział Banku Rolnego. Oddział ten będzie obsługiwał całe województwo Poleskie.

PSZENICA AMERYKAŃSKA PODROŻAŁA.

Na giełdach zbożowych amerykańskich zaznaczyła się silna zwyżka cen pszenicy w związku z zapotrzebowaniem ze strony Sowietów, w których daje się odczuwać dotkliwy brak środków żywności.

ZAWIADOMIENIE
Administracji „Naszej Ziemi".

Uprzedzamy, że wstrzymujemy dalszą wysyłkę numerów okazowych „NASZEJ ZIEMI".

Wszystkich, kto otrzymywał „NASZĄ ZIEMIĘ" i dotychczas nie zawiadomił redakcji o chęci prenumerowania naszego pisma, prosimy o uczynienie tego jaknajśpieszniej. Ociąganie się z zawiadomieniem takiem narazi czytelników na przerwę w otrzymywaniu „Naszej Ziemi".

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 16.555.

KTO

nie otrzymał „Naszej Ziemi"
niechaj zawiadomi redakcję
Warszawa, — Nowy Świat 23\25.

Warunki prenumeraty: w Waszawie kwartalnie 3.50, półrocznie 7.—, rocznie 14.—. Na prowincji—kwartalnie 3.80, półrocznie 7.60 rocznie 15.20. Zagranicą 30 zł. rocznie.

Ceny ogłoszeń: W tekście — 1 zł. 50 gr. za wiersz 1-o łamowy wysokości 1 milimetra; za tekstem — cała strona 400 zł., 1/2 strony 225 zł., 1/4 strony 100 zł., 1/8 strony 60 zł.; ogłoszenia drobne 15 gr. wyraz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA NOWY-ŚWIAT 25.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WOSIK. **Wydawca: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Wieś"**

Zakł. Graf. Prac. Druk., sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.